

Widmo „nowej definicji” RIPOK-u



Po Polsce krąży widmo „nowej definicji” RIPOK-u! To zdumiewające socjologicznie wydarzenie dedykujemy deputowanym nowo wybranego parlamentu, aby nie szli takimi samymi krętymi ścieżkami co ich poprzednicy.

Opisywany typ akcji turbo-lobbingowej możemy nazwać taktyką bomby z opóźnionym zapłonem. Najpierw „wciska” się do ustawy niejasno brzmiące sformułowania, następnie – po jej uchwaleniu – zleca ekspertyzę uchwalonych zapisów (z których wynika, że mamy w tym przypadku do czynienia z „nową definicją” RIPOK-u), po czym zachwascza się umysły odbiorców i użytkowników prawa, że oczywiście i „powszechnie zrozumiałe” jest powstanie tej „nowej definicji”, a ogólne przytakiwanie tzw. autorytetów dopełnia dzieła. Oczywiście, trzeba podać jeszcze jeden warunek podłożenia tej bomby z opóźnionym zapłonem: w trakcie zaplanowanej nowelizacji „wrzucany” zapis musi mieć przygotowany grunt, tj. niechlujne, wieloznaczne zapisy.

Nie ma żadnej „nowej definicji” RIPOK-u

Jest co najwyżej temat dla właściwych organów, które winny zadać sobie pytania, po co gmatwało się i zapętało zapisy stanowionego prawa oraz kiedy i dlaczego Ministerstwo Środowiska zmieniło swój jasny i klarowny pogląd na system przetwarzania odpadów. Wiadomo, że stało się to przed kwietniem br., kiedy to branża została zelektryzowana nowym, całkowicie przełomowym – zaprzeczającym całej dotychczasowej linii interpretacyjnej Ministerstwa Środowiska – stanowiskiem w sprawie przetwarzania odpadów. „Kiedy?” – już wiemy, „dlaczego?” – to już inny kaliber pytania. W każdym razie tak to się stało.

W grę wchodzi duże... emocje, bo do lamusa musiałby odejść budowany od 2011 r. model, w którym „układały się” już powoli samorządy, biznes i koniec końców mieszkańcy (producenci odpadów). Ale w końcu oligarchicznie zorientowany biznes ma to do siebie, że „czyni sobie ziemię poddaną” i wydaje mu się, że może wykreować na pniu nowy model, w którym stare graty znajdują się na pchlim targu, a nowe zabawki zastąpią starą grę planszową. Jest jednak jeszcze na świecie przyzwoitość i są świadkowie historii, choćby tej kilkuletniej.

Co zatem zmieniło się w tej „nowej definicji” RIPOK-u? Znow na gościnnych występach zjawiał się spójnik „lub”. Słowo może poniżyć, zniszczyć karierę, stanowić

kluczowy element mechanizmu manipulacji. Ale nie najważniejszy w końcu w hierarchii słów zwykły spójnik „lub”? Jednak wiemy, że „lub” już raz zatrzęsło Polską i to nie jest wcale odległe podobieństwo! Użyte tu, w tej definicji, dwa razy rzeczywiście zaciemnia sens definicji RIPOK-u. Miałaby z tej nowej definicji wynikać możliwość RIPOK-u z „nową technologią” i – jak rozumiemy – niebędącą MBP (ani oczywiście „zielonym” czy „resztkowym”), ani też niekoniecznie spełniającą wymagania BAT, wielkość przerobową itd. Czyli pijawki plus dżdżownice kalifornijskie też się tu zmieszczą. Oczywiście, jeśli będą to „technologie” nowe!

Z punktu widzenia racjonalnego ustawodawcy

Na chwilę oderwijmy się od „śledczego” kontekstu i przyjmijmy olimpijski punkt widzenia „racjonalnego ustawodawcy”, który myśli *pro publico bono* i bez kontekstów. Oto definicja: RIPOK-iem jest zakład obsługujący 120 tys. mieszkańców, spełniający wymogi art. 207 Prawa ochrony środowiska (P.o.ś.), tj., najlepszej dostępnej techniki, lub art. 143 P.o.ś. (w tym nowej dostępnej technologii). Zanalizujemy to pierwsze „lub”. Czy mamy tu przeciwstawienie „najlepszej techniki” i „nowej technologii”? Przeciwstawienie techniki i technologii byłoby absurdalne, ale jeśli to „lub” byłoby wykluczające, prowadziłoby to do cokolwiek rewolucyjnych wniosków, że przeciwstawiono tu najlepsze stare (nie nowe) techniki – nowym najgorszym (bo nie najlepszym) technologiom. Jeśli „lub” oznacza albo – albo, to którakolwiek alternatywna możliwość posiada przeciw swój antytyp. Jest też drugi aspekt tej definicji: po preambule, tj. po enumeracji: wymogu obsługi 120 tys. mieszkańców, spełnienia wymogów najlepszej, w tym może być nowej techniki (zastosowanych technologii i technik eksploatacji), wszystkie te „wymagania” muszą zapewniać w sposób właściwy realizację przetwarzania odpadów zmieszanych, zielonych lub resztkowych. Pewne konfuzyje biorą się z użytych dwóch spójników „lub” w sposób istotnie niezręczny i niezgodny z potoczną intuicją. Wbrew jednak domostłym analitykom językowym – spójnik „lub” nie musi oznaczać alternatywy tzw. rozłącznej (albo – albo), może być synonimem alternatywy łącznej (np. i – i) i tak to tutaj zostało zastosowane.

Analiza celowościowa jest zresztą także miazdząca. Jeśli przyjąć, że mamy tu do czynienia z alternatywą rozłączną, to doszlibyśmy do absurdalnego rozbioru tej definicji, że RIPOK-iem jest instalacja spełniająca art. 207 P.o.ś., ale niespełniająca art. 143 P.o.ś. ani niezapewniająca przetwarzania odpadów zmieszanych, zielonych i resztkowych. Albo też przetwarzająca te rodzaje odpadów, ale niewykorzystująca ani nowych, ani najlepszych technik i technologii! Chyba nie o to chodziło heroldom nowej „bioelektryzującej” technologii? Zwróćmy uwagę, że definicja ta ma wyraźny podział na elementy definiowane (RIPOK to...), abstrakcyjny opis definiujący standardy (najlepsze techniki, w tym najnowsze technologie) oraz zamknięty katalog przedmiotowy (frakcji odpadowych i przypisanych im technologii: MBP, kompostowanie, składowanie). Zacytujmy: „Intencją ustawodawcy nie było stworzenie otwartego katalogu technologii możliwych do zastosowania w instalacjach RIPOK. Zasady techniki legislacyjnej nakazują w takim wypadku posłużenie się zwrotami: *w szczególności, a zwłaszcza*”. A nadto: „Ustawodawca ograniczył swobodę samorządów, wyłączając od 1 lipca 2008 r. możliwość kierowania odpadów do instalacji zastępczych nieposiadających statutu RIPOK. Powyższa norma, odczytywana łącznie z samymi wymogami dla RIPOK-u, wskazuje, że intencją ustawodawcy było wyraźne ograniczenie rodzajów instalacji wyznaczonych do obsługi poszczególnych regionów” (z opinii w tej sprawie kancelarii DZP, autorzy: D. Chojnacki, M. Białek).

Z wprowadzeniem zasady, iż „lub” oznacza albo – albo, otrzymalibyśmy zresztą zdanie niedokończony w sytuacji wyboru któregoś z członków alternatywy rozłącznej (albo „najlepsze techniki”, albo „nowe technologie”, albo „MBP + kompostowanie zielonych + składowisko resztkowych”). Wtedy definicja będzie brzmiała w jednej z wersji mniej więcej tak: RIPOK to instalacja spełniająca wymagania (albo „najlepszej dostępnej” albo „nowej dostępnej”), ale... czego, czym, do czego? Twierdzenie o „nowej definicji RIPOK” jest pustospełniające. Za wyjątkiem „przeprowadzki” termiki do innej kategorii (ponadregionalnej) nic zatem w tej definicji się nie zmieniło.

A co poza racjonalnym ustawodawcą? *Cui bono?* Co mianowicie się stało w początkach 2015 r., w jakich okolicznościach zmienił się kurs w Ministerstwie Środowiska i skąd powiały te „nowe” wiatry?

Witold Zińczuk
przewodniczący Rady Programowej Związku
Pracodawców Gospodarki Odpadami